№ 332. 333 Dąbrowa Górnicza. Piątek 1 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor. 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 30 listopada.

Około 5,000 Rumunów do niewoli, 63 armat i 10 karabinów maszynowych w zdobyczy.

Wspaniała pompa na pogrzebie Cesarza Austro-Węgier.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 30 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa marszałka Mackensena: Posuwająca się zwycięzko naprzód armia naddunajska wzięła od czasu przekroczenia Dunaju 43 oficerów rumuńskich i 2,421 żołnierzy do niewoli, zdobyła 2 ciężkie działa, 37 armat polowych, 7 małych armatek i 7 karabinów maszynowych.

Grupa arcyks. Józefa: Wojska jenerała von Falkenhayna zajęły wczoraj Pitesti i Campolung. W Campolung w ręce Bawarczyków wpadło 17 oficerów, 1200 żołnierzy, 7 armat i obfity inny bagaż wojenny.

Między Uztalung a przełęczą Tatarowską ponawiali Moskale masowe ataki celem odciążenia ciężko przyciśniętych sprzymierzeńców rumuńskich.

Armie jen. v. Arza i v. Koevesza stały prawie na całym froncie w dzień i noc w zażartych zapasach z uderzającym ciągle na nowo nieprzyjacielem. Na wielu miejscach żołnierz walczył z żołnierzem. Szturm rosyjski złamał się. Małe korzyści miejscowe nie potrafią tego odmienić, że wielkie ofiary nieprzyjaciela także wczoraj były daremne. Walka toczy się dalej.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic ważniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wschód od Gorycyi i na wyżynie Krasa walka artyleryi była czasami bardzo żywa.

NA POŁUDNIOWYM-WSCHODZIE: W Albanii położenie niezmienione. Von Höfer.

Pitesti zajęte.

WIEDEŃ 30 listopada. Z wojennej kwatery prasowej donoszą, że nieprzyjaciel opróżnił Pitesti.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 30 listopada. Urzędowo donoszą pod 29 listopada, wieczorem:

Na północ od Sommy i pod Serre i Sailly żywy ogień. Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim Moskale ponownie atakowali. Wiadomości o rezultacie niema. **Pitesti zostało zajęte.** Na froncie Monastyru spokój.

BERLIN 30 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W łuku Ypern po silnem przygotowaniu artyleryjskiem oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały na szerokości 3 klm. nasze pozycye, ale zostały odparte: częścią w ogniu, częścią w walce wręcz.

Walka działowa przybrała na sile przy mglistej pogodzie tylko między Serre i Ancre jakoteż w odcinku frontowym po obu stronach lasu. St. Pierre Vaast.

NA WSCHODZIE. W zachodniej Rumunii odparliśmy nieprzyjacielskie straże tylne przez zajęcie Campolungu. Droga przez przełęcz Toerzburg otwarta.

Pod Ciolanesti eskadra niemiecka wzięła **do niewoli kolumnę nieprzyjacielską z 7 oficerami i 1200 żołnierzami, przyczem zdobyto 10 armat i 3 karabiny maszynowe.**

NA BAŁKANACH. Na północny zachód od Monastyru nie powiódł się wypad nieprzyjacielski z zachodniego stoku góry Ruin pod Gruniszta, którego szczyt w ostatnich dniach znowu był kilkakroć daremnie atakowany. Serbowie zostali znowu przepędzeni.

von Ludendorff.

Powrót posłów mocarstw centralnych z Aten.

SOFIA 30 listopada. Posłowie: bułgarski, austro-węgierski i niemiecki przybyli wczoraj z Aten do Sofii, skąd przedstawiciele Austro-Węgier i Niemiec odjechali dalej do Wiednia, względnie Berlina.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 30 listopada. Sztab jeneralny donosi pod 29 b. m.:

Front macedoński: Atak nieprzyjacielski na wzgórzu pod Monastyrem odrzucony został naszym ogniem odcinającym. W łuku Czerny względny spokój. W okolicy wsi Gruniszty rozbiło się sześć ataków nieprzyjaciela. Pod jez. Tahino rozproszyliśmy ogniem silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Front rumuński: Na Wołoszczyźnie marsz naprzód postępuje dalej. Pod Giurgiu wzięliśmy **do niewoli 2 oficerów i 200 żołnierzy.** Nad Dunajem między Tutrakanem a Sylistryą ogień działowy z przerwami.

W Dobrudży słaby ogień działowy i potyczki patroli.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 30 listopada. Kwatera główna donosi pod dniem 29 listopada:

Front Kaukazu: Na prawem skrzydle atak nieprzyjacielski w sile półtora batalionu odrzucony.

Na innych frontach nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Niemiecki następca tronu i książęta niemieccy w Wiedniu.

WIEDEŃ 30 listopada. Dzisiaj rano niemiecki następca tronu przybył na pogrzeb, witany przez cesarza Karola.

Cesarz i następca tronu ucałowali się i uścisnęli sobie serdecznie ręce. Następnie cesarz i następca tronu udali się na zamek, gdzie następca tronu natychmiast po przybyciu złożył uszanowanie cesarzowej Zycie.

Osobnym pociągiem z następcą tronu przybyli książę **brunświcko-luneburski** i książę **Anhaltu.**

Dalszym pociągiem specyalnym przybyli dalsi książęta jakoteż burmistrz Dr. Sieveking jako zastępca **miast hanzeatyckich,** oraz przedstawiciel tych suwerenów niemieckich, którzy nie biorą udziału osobiście w uroczystościach pogrzebowych.

O g. 10, 30 przed południem cesarz Karol i cesarzowa Zyta przyjęli na zamku obcych książąt, którzy przyjechali do Wiednia na pogrzeb, a tu i owdzie wysłali specyalnych posłów.

Przy trumnie.

Także i dzisiaj w trzecim dniu wystawienia zwłok nieprzejrzane masy ludności były u trumny z ostatniem pożegnaniem. Liczba wieńców wprost nieprzeliczona.

Nabożeństwa.

O g. 10 przed południem proboszcz dworski Seydl odśpiewał „Miserere" Przy wszystkich ołtarzach odprawiano msze żałobne.

O g. 1,30 popołudniu proboszcz dworski rozpoczął ostatnie przed pogrzebem pobłogosławienie ciała.

Pogrzeb.

WIEDEŃ 30 listopada. Niezapomnianej pamięci ukochany cesarz Franciszek Józef I został pochowany popołudniu z prawdziwie książęcymi honorami z rozwinięciem olbrzymiej pompy. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych i ich armii, jakoteż członkowie parlamentu austryackiego i sejmu węgierskiego i deputacye armii w polu.

Szpaler z ludzi, który utworzył się na drodze do grobu, był wprost niebywały. **Setki tysięcy ludności** z głęboką czcią uczestniczyły w pogrzebie i nadawały uroczystości nie tylko charakter wielkości i powagi, ale zarazem zamieniły się w odpowiedni hołd dla Zmarłego Monarchy, kierownika losów monarchii, który wyrażał wdzięczność za Jego błogosławioną działalność i miłość dla Jego ludów.

Przy wspaniałej pogodzie wśród wspaniałego ceremoniału żałobnego ruszył pochód żałobny. Dzwony wszystkich kościołów stolicy rozbrzmiały. Także dzwony wszystkich kościołów w całej monarchii dzwoniły w tej godzinie. Pochód ruszył z kaplicy zamkowej, która przez trzy dni była celem pielgrzymek ludzkich, chcących oddać Zmarłemu ostatnie pożegnanie po pobłogosławieniu przez arcykiskupa Wiednia przewieziono Ciało do grobowców Kapucynów na miejsce ostatniego spoczynku.

Droga prowadziła przez dziedziniec „burgu" obok wielorzędowego dwustronnego muru ludzkiego, który się ustawił poza szpalerem wojskowości i stowarzyszeń wojskowych, podczas gdy tysiące przydrożnych okien i domy były bogato ozdobione przepychem żałoby.

Głęboko wzruszone nieprzejrzane tysiące z odkrytemi głowami żegnały przejeżdżającego Zmarłego Cesarza. Kondukt prowadził przez przeważną część Ringstrasse, dzieło Zmarłego Cesarza, które swymi wspaniałymi pałacami składa świadectwo popierania sztuki, przemysłu i handlu przez Zmarłego. Następnie przesuwał się przez skwer Franciszka Józefa i ulicę Rotenturm do katedry. Na Ringstrasse ustawili się nieaktywni jenerałowie i wolni od służby oficerowie garnizonu wiedeńskiego w długim szeregu od pomnika Maryi Teresy aż do ministerstwa wojny, ażeby oddać cześć rozdzielającemu się na wieki Naczelnemu Panu Sił Zbrojnych.

W ustrojonym żałobnie tumie św. Szczepana zgromadzili się tymczasem członkowie rodziny cesarskiej, przybyli na pogrzeb powinowaci i książęta domów zaprzyjaźnionych, dalej specyalni posłowie ciała dyplomatycznego, wspólni ministrowie z członkami gabinetu austryackiego i węgierskiego, urzędnicy dworu, prezydya i członkowie austryackiego parlamentu i sejmu węgierskiego, burmistrze i Rada gminna Wiednia i Budapesztu.

Na krótko przed g. 3 popoł. przybyli cesarz Karol i cesarzowa Zyta. Niezadługo nadciągnął pochód żałobny.

Kardynał arcyb. Piffl oczekiwał Ciała w wielkiej asystencyi przed portalem katedry. Ciało zostało zdjęte z woza żałobnego i zaniesione do kościoła, gdzie kardynał książę arcyb. pobłogosławił Ciało.

Po dokonanem pobłogosławieniu ruszył pochód do kościoła Kapucynów: Tutaj bezpośrednio od wozu żałobnego cesarz Karol i cesarzowa Zyta, obcy książęta, inni członkowie Domu cesarskiego, zagraniczni posłowie specyalni, deputacye oficerskie, deputacye pułków austryackich, których właścicielem był Zmarły Cesarz, stanowili ostatni orszak Zmarłego Monarchy.

W kościele Kapucynów nastąpiło jeszcze raz pobłogosławienie, poczem trumna została odprowadzona przez cesarza Karola, pierwszego ochmistrza dworu ks. Montenuovo jakoteż dwóch książęcych podkomorzych do grobu, podczas gdy inni członkowie Domu cesarskiego i goście żałobni pozostali w najgłębszej żałobie w nawie kościelnej.

Według życzenia Zmarłego Monarchy trumna została złożona między sarkofagiem cesarzowej Elżbiety i następcy tronu arcyks. Rudolfa.

Następnie cesarz Karol wrócił do gości żałobnych, poczem opuścił kościół, który nadal zostanie miejscem pielgrzymki dla tysięcy, które przechowują miłość i cześć dla Zmarłego Monarchy.

Szczęść Boże nowemu Państwu Polskiemu!

Pod tym tytułem umieścił prof. Hans Delbrück w „Polnische Blätter" następujący artykuł:

Obok Polaków samych należę z pośród niemców do tych, którzy proklamowanie nowego Królestwa Polskiego powitali z uczuciem największej radości. Było wprawdzie wśród narodu niemieckiego zawsze bardzo wielu, którzy potępiali politykę pruską wobec Polaków i pragnęli, by Niemcy i Polacy uważali siebie wzajem nie za wrogów, lecz jako naturalnych sprzymierzeńców. Przedstawiciele tego poglądu, o ile wypowiadali się publicznie, należeli prawie wyłącznie do lewicy. Było wprawdzie i na prawicy bardzo wielu, którzy albo pruskiej polityki wobec Polaków nietylko nie pochwalali, ale wprost potępiali; bardzo wielu atoli nie objawiło swego sądu ze względu na karność polityczną, tak, że często odnosiło się wrażenie, jakobym z posłów konserwatywnie myślących polityków był jedyny, który politykę tę zwalcza.

Tem większą jest dziś moja radość, gdy historyczne fakty światowej doniosłości przywróciły wreszcie sojusz niemiecko-polski w taki sposób, że zerwanie powtórne zdaje się być rzeczą wykluczoną. Prawda, że zwycięstwo nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowane. Dwa narody, których interesa tak się ze sobą splotły, mają również liczne punkty tarć i trzeba będzie ciągle wielkiego politycznego daru i dużo dobrej woli obustronnej, by sojusz ten stale obie strony zadawalniał.

Najważniejszą kwestyą jest, gdzie na wschodzie ustalą się granice nowego Królestwa. Prawno polityczne stosunki Rzeszy niemieckiej nie nasuną, jak mniemam, tak wielkich trudności, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać.

Czytam właśnie artykuł prof. Maxa Webera, ogłoszony w czasopiśmie „Hilfe", a zawierający świetne wspomnienie o Bismarcku.

Weber opowiada: „W siedemdziesiątych latach zeszła raz u Bismarcka mowa na układy, prowadzone w sprawie wstąpienia Bawaryi do Rzeszy niemieckiej. W linii skośnej naprzeciwko kanclerza siedział upełnomocniony poseł związkowy Bawaryi, około obydwu zaś posłowie z partyi narodowo-liberalnej. Poruszano drażliwą kwestyę roszczeń bawarskich do uprzywilejowanego stanowiska i rozczarowanie, jakie one początkowo wywołały. Kanclerz odezwał się mniej więcej temi słowy:

„Bez wątpienia, nastrój w Niemczech, a także w całej Bawaryi był taki, że przy silnym nacisku moglibyśmy uzyskać więcej od rządu bawarskiego. Ale — ciągnął dalej kanclerz — skierowując swą dłoń poprzez stół ku bawarskiemu posłowi, jeżeli przyjaciel włożył dłoń swoją do mojej, to przecież jej nie zgniotę." Mówiłem później z kilkoma świadkami tej sceny; wrażenie, jakie odnieśli, było ogromne; był to ów szeroki giest polityki niemieckiej owych dni. Sądzę, że otrzymano to, co Bismarck powiedział: Dynastya Bawaryi i jej lud nie mieli powodu żałować zaufania swego, a urządzenie starczyło, mimo swych braków.

Dzisiaj nie chodzi zupełnie o wstąpienie nowego państwa w skład Rzeszy niemieckiej z większymi lub mniejszymi przywilejami, lecz o stworzenie zupełnie niezawisłego państwa, które przez swoje własne interesy i z natury rzeczy skazane jest na to, by wejść w stały stosunek sojusznicy z państwem niemieckiem. Przy ustaleniu zaś form tego stosunku sojuszniczego będą i tem raźniejsi mężowie stanu o tem pamiętać, że przyjacielowi, który chce dłoń swoją włożyć do naszej, dłoni tej się nie zgniata.

St. P.

Z Baranowicz.

Plan rozmieszczenia jest następujący:

Komenda Legionów wraz z wszystkimi oddziałami sztabowymi, Komenda II i III Brygady, oraz 3 pułk piechoty idą do Warszawy; Komenda I Brygady, Poczta polowa 389, 1 pułk piechoty i I baterya haubic do Łomży; 2 pułk piechoty do Rożan; 4 pułk piechoty, kompania techniczna, kompania saperska i poczta polowa 378 do Modlina; 6 pułk piechoty na okupacyę austryacką do Nałęczowa; 1 pułk ułanów Beliny do Ostrołęki; 2 pułk ułanów Ostoi do Nowo-Mińska; 5 pułk piechoty do Pułtuska.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW.

Dnia 24 b. m. zmarł w zakładzie sanitarnym I Brygady w Baranowiczach Józef Zydroń, legionista 10 kompanii 4 p. p. wojsk polskich. Ś. p. Józef Zydroń, urodzony w Krakowie d. 11 marca 1893 r., wstąpił do Legionów 16 sierpnia 1914 r. Służył początkowo w II Brygadzie, następnie w 4 p.p.; był rannym w krwawym boju pod Jastkowem. Kondukt pogrzebowy poprowadził na cmentarz wojskowy kapelan ks. Konopka przy dźwiękach orkiestry „Czwartaków". W pogrzebie brała udział kompania honorowa 4 p. p., grono oficerów i legionistów. Cześć jego pamięci!

DEPESZA POŻEGNALNA GEN. PUŁK. WOYRSCHA.

Z okazyi odjazdu z Baranowicz Komenda Legionów otrzymała następującą depeszę:

— W chwili odjazdu z pod moich rozkazów śle Legionom Polskim serdeczne pożegnanie. Przyjmijcie podziękowanie moje i uznanie za wierne, koleżeńskie zachowanie się. Szczęść Boże na przyszłość dzielnym oddziałom, które są podwalinami nowego polskiego wojska.

Jenerał-pułkownik
von Woyrsch.

ROZKAZ POŻEGNALNY GENERAŁA PUCHALSKIEGO

C. i k. Naczelna Komenda Armii, przychylając się do mej prośby zwolniła mię z dniem 9 listopada 1916 r. z dowództwa Legionów polskich, przenosząc równocześnie do służby w c. i k. armii. Opuszczam Wasze szeregi w chwili, kiedy Legiony polskie, spełniwszy swe pierwsze zadania przechodzą w skład powstających Wojsk polskich. Żegnam Was serdecznie, dziękując Wam za Wasza tylekrotnie dowiedzioną waleczność, którą nietylko żeście imię polskiego żołnierza wsławili, ale i naszej drogiej Ojczyźnie i jej sprzymierzonym państwom tyle usług oddali.

Poczucie, żem był wodzem tych bitnych i dzielnych oddziałów w czasach, kiedy one najkrytyczniejsze chwile przechodząc, właśnie największą się sławą okryły, będzie dla mnie najdroższem wspomnieniem, które mi wszystkie przebyte trudy i doznane troski sowicie wynagrodzi. Żegnając Was, życzę Wam, abyście w tym nowym okresie rozwoju Wojsk polskich okazali równe męstwo i dzielność, jak dotąd, i żebyście pod tym względem byli świetnym wzorem dla wszystkich nowo-powstających oddziałów i jednostek.

Puchalski m. p.
gen.-major.

DELEGACYA LEGIONÓW NA POGRZEBIE CESARZA.

Na uroczystości żałobne i pogrzeb ś. p. Cesarza Franciszka Józefa I. wysłano jako przedstawicieli Legionów polskich po 2 delegatów z każdego pułku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA.

Dnia 24 b. m. odbyło się w kaplicy obozowej nabożeństwo żałobne i uroczyste Requiem za spokój duszy ś. p. Monarchy J. C. K. M. cesarza Franciszka Józefa I. Mszę św. odprawił kapelan ks. Panaś w asystencyi kapelanów pułkowych. Przy katafalku stanęła warta honorowa w pełnym rynsztunku. W nabożeństwie wzięły udział kompanie honorowe wszystkich pułków legionowych, komendanci brygad z oficerami sztabu, komendanci pułków z adjutantami i komendanci batalionów.

ODZNACZENIA U „CZWARTAKÓW"

Rozkazem grupy armii gen. Bernarskiego z 16 XI. b. m. nadano krzyż żelazny II kl. Jażdżyńskiemu Stefanowi, por. 4 p. p. i Kordzikowi, podp. 4 p. p.

N. K. A. pismem z 24 listopada nadała srebrny medal waleczności I kl. Jancarzowi Henrykowi, podp. 4 p. p.

Baranowicze, dnia 27/11. 1916.

Wiec chłopski w Warszawie.

Niezwykle liczny, zainicyonowany przez Związek Narodowy Chłopski, ogniskujący się około redakcyi „Ludu Polskiego" zjazd chłopów do Warszawy na specyalny wiec, mających się wypowiedzieć w sprawach ogólno-krajowych, ściągnął do stolicy polskiej około 4,000 chłopów ze wszystkich powiatów całej Kongresówki.

Obok białej z czerwonymi wyłogami sukmany krakowskiej, noszonej przez mieszkańców bogatej proszowskiej ziemi, na ulicach stołecznego miasta od piątku snuły się szare, wyszywane wzorzyście świty podlaskie, bronzowe z niebieskimi wyłogami sukmany puławskie, barwnymi pasami przepasane białe łowickie świty, oraz granatowe mazurki, wielko-polskie kubraki.

Barwny ten tłum zwartą masą wypełnił do ostatniego miejsca wielką salę Filharmonii, w której murach miał się odbyć ten niewidzialny od r. 1905 w stolicy polskiej sejm chłopski.

Na ogorzałych twarzach uczestników wiecu znać było wielkie skupienie odpowiadające nastrojowi chwili.

Na estradzie, gdzie ustawiono krzesła dla zaproszonych gości i prezydyum wiecowego, umieszczono chorągwie z orłami białymi: Związku narodowego ziemi gostyńskiej, Związku narodowego im. ks. Brzózki z r. 1862 z pow. Siedleckiego, chorągiew m. Lubartowa z ziemi Lubelskiej, oraz inne.

Przed mównicą na środku estrady ustawiono wieniec z zieleni, przetykanej wiązankami zboża.

Z wieńca tego zwieszały się 2 o barwach narodowych wstęgi.

Gdy sala zapełniła się do ostatniego miejsca wiecownikami, którzy nie mogąc znaleźć miejsc siedzących, tłocznie zajęli wszystkie przejścia na sali i na galeryach, gdy w zarezerwowanej loży po lewej stronie na balkonie zasiedli przedstawiciele Legionów, na mównicę wszedł organizator wiecu, pan Aleksander Zawadzki, który w dłuższem przemówieniu, zaczynającem się od „Niech będzie pochwalony", a kończącem na podziękowaniu przybyłym na wiec przedstawił obecnym cel obecnego wiecu, jako wyrażenie swych dezyderatów, t. j. utworzenia armii polskiej.

Po przemówieniu tem, przerywanem kilkakrotnie przez oponentów, których zdołano usunąć z sali, p. Zawadzki zaprosił na przewodniczącego p. Gorczyckiego, a na asesorów ks. Blizińskiego, ks. Starkiewicza, Wacława Szczyglewskiego, Maja, Supryna, Wójcika, Smolińskiego i innych.

Szereg mówców chłopskich, t. j. Maj, Andrzej Wójcik, Jan Sadlak, Szczepan Wróbel, Kujawa z ziemi gostyńskiej i legionista Dąbski, biorąc asumpt z burzliwego nastroju wiecowników, którzy raz po raz przerywali mówcom, wzywali obecnych do zgody, stwierdzając, że jeśli kiedy, to właśnie w tej chwili należy z powagą słuchać mówców.

Wszyscy ci mówcy, wzywając do zgody, żądali potwierdzenia przez ucze-

stników wiecu lubelskiego, t. j. państwa silnego, opartego na bagnetach własnego wojska, rządu narodowego, króla i sejmu.

Następny mówca ks. Starkiewicz z Zórawia, jako przedstawiciel chłopów z Częstochowskiego i Radomskiego, po dłuższem, przyjętym jednomyślnym oklaskiem przemówieniu odczytał propozycyę rezolucyi, która zaznaczyć tu należy, została potem jednomyślnie przyjęta.

Mówca ten, podkreślając ważność i powagę chwili, wystąpił również przeciwko urządzaniu w tych czasach jakichkolwiek po mieście pochodów i wzywając je jeszcze do zgody i wspólnej miłości zakończył swą mowę.

Następny mówca p. Tadeusz Ciświcki, stwierdzając, że nie należy do żadnej partyi politycznej, wzywał odczytanemi z poetów słowami do zgody, mającej zbudzić leżącą w letargu ojczyznę do życia.

Na mównicę wszedł z kolei p. J. Mazur, który ogniście żądał, by do rezolucyi wiecowej dołączyć niezmiernie ważne dla całego narodu polskiego żądanie zniesienia cenzury prewencyjnej.

Dalsze obrady zakończył wiceprzewodniczący ks. Bliziński, który odczytał przyjętą oklaskami rezolucyę.

Pozatem na propozycye ks. Blizińskiego postanowiono wysłać delegacyę do arcybiskupa ks. dr. Kakowskiego.

Wniosek ten przyjęto oklaskami. W końcu odczytano depeszę do Ojca Świętego, poczem zaczęto się rozchodzić po godz. 1-ej popol. wśród okrzyków na cześć Niepodległej Polski i armii polskiej. Na balkonie przygrywała orkiestra „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Boże, coś Polskę".

Pochód na zamek nie doszedł do skutku.

Starym ojców naszych szlakiem.

Starym ojców naszych szlakiem
przez krew idziem do wolności!...
Z dawną pieśnią — z dawnym znakiem!...
my — żołnierze sercem prości,
silni wiarą i nadzieją,
że tam kędyś, świty dnieją!

Zamarzyły się nam czyny
Z pod Grochowa — Ostrołęki!
Krwawych ojców krwawe syny
Zapragnęlim świeżej męki,
bowiem w grobach kości stare
wciąż wołały: „exoriare"!

Niech za nami nikt nie woła,
niech tam po nas nikt nie płacze!
Górą jasne niesiem czoła,
radość w piersiach nam kołacze,
duma ogniem lica płoni,
że idziemy, jako... Oni!

Starym ojców naszych szlakiem
przez krew idziem w Jutra wschody!
Z dawną pieśnią, dawnym znakiem
na śmiertelne idziem gody,
by z krwi naszej życie wzięła
Ta, co jeszcze nie zginęła!

Józef Mączka.
Legionista.

Około pogrzebu cesarza Franciszka Józefa.

Kondolencya szacha perskiego.

Wiedeń 29 listopada. Szach perski wystosował do cesarza trzymaną w serdecznym tonie depeszę kondolencyjną i polecił posłowi perskiemu w Wiedniu zastępstwo na uroczystościach pogrzebowych. Poseł złożył na katafalku Zmarłego Monarchy wspaniały wieniec.

Turecki następca tronu w Wiedniu.

Wiedeń 29 listopada. Natłok ludności przy katafalku monarchy był dzisiaj — o ile to możliwe — jeszcze większy, niż wczoraj.

Na uroczystości żałobne przybył wczoraj marszałek polny a r c y k s. E u g e n i u s z, dzisiaj marszałek polny a r c y k s. F r y d e r y k.

Przed południem przybył następca tronu otomańskiego, ks. Jahid Eddin, witany na dworcu przez cesarza, serdecznie pozdrowiony i zawieziony do „burgu", gdzie książę zamieszkał.

Wieniec od Delegacyi Nacz. Kom. Nar.

Wiedeń 30 listopada. (T. B. K.). Delegacya N. K. N. złożyła u trumny cesarza Franciszka Józefa wieniec, na którego wstędze znajduje się napis: „Wielkodusznemu Monarsze — Naczelny Komitet Narodowy".

Wieniec od rządu austryackiego.

Rząd austryacki złożył u trumny Franciszka Józefa wspaniały wieniec.

Królewska para bawarska w Wiedniu.

Popołudniu przybyła do Wiednia bawarska para królewska, powitana na dworcu przez parę cesarską. Powitanie Ich Królewskich Mości z cesarzem Karolem i cesarzową Zytą było niezwykle serdeczne. Po przedstawieniu sobie obustronnego orszaku pary monarsze udały się na zamek.

Przyjazd króla saskiego.

Wieczorem przybył król saski. Powitany na dworcu przez zastępcę cesarzá arcyks. Maksymiliana, udał się następnie na zamek.

Następcy tronu: szwedzki i hiszpański, w. ks. Badenu, w. ks. Sachsen-Weimar i ks. duński.

Przybyli dalej dzisiaj: następca tronu szwedzkiego Gustaw Adolf, infant hiszpański Ferdynand, w. ks. Badenu, w. ks. Sasko-weimarski i ks. duński Waldemar.

KRONIKA.

Obecny stan sprawy polskiej. Piszą z Warszawy:

Śmierć Cesarza Franciszka Józefa i złączone z tem wypadki w Wiedniu, spowodowały, że w sprawie utworzenia rządu polskiego w Królestwie Polskiem i zmiany rozporządzenia gen. Beselera z 13 listopada, zaszło nieznaczne opóźnienie. Baron Burian zajęty przygotowaniami, związanemi ze zmianą tronu w Austro-Węgrzech, nie mógł z braku czasu zająć się sprawami polskiemi. Z kół poinformowanych donoszą jednak, że podczas pobytu bar. Buriana w Berlinie, przyszło do zupełnego porozumienia między oboma mocarstwami w sprawie najbliższych kroków, które należy przedsięwziąć w Królestwie Polskiem. P o r o z u m i e n i e m i ę d z y b a r o n e m B u r i a n e m a B e t h m a n n e m - H o l l w e g i e m u w z g l ę d n i a p o d k a ż d y m w z g l ę d e m ż ą d a n i a i ż y c z e n i a P o l a k ó w z K r ó l e s t w a.

W niedługim czasie nastąpi powołanie do życia prowizorycznej Rady Stanu i zmiana niektórych postanowień rozporządzenia z 13 listopada, które, jak wiadomo, nie zadowoliło stronnictw polskich w Królestwie. Jest wszelka nadzieja, że wkrótce już wejdą w życie postanowienia, które umożliwią szybkie ukonstytuowanie nowego Państwa polskiego.

Ustąpienie niemieckiego sekretarza stanu Jagowa nie oznacza zmiany kierunku polityki niemieckiej w sprawie polskiej. Ustąpienie Jagowa motywują oficyalnie jego chorobą. Pozatem widoczne jest z wynurzeń prasy berlińskiej, że Jagow był za mało energiczny, co w obecnych burzliwych czasach nie jest zaletą. Następca Jagowa, Zimmermann, jest wybitną indywidualnością. Powołanie go na nowe stanowisko wzmocni niewątpliwie stanowisko rządu niemieckiego na zewnątrz i wewnątrz państwa. Bethmann-Hollweg zyskuje w nowym sekretarzu stanu osobistość, która skuteczniej, niż Jagow paraliżować będzie zakulisowe intrygi aneksyonistów, posiadających zwolenników nietylko w Sejmie pruskim, ale także i w niektórych kołach wojskowych niemieckich. Jednolitość rządu niemieckiego zyska znacznie na tej zmianie.

Organizacya państwowa Królestwa Polskiego. „Nowa Reforma" donosi z Warszawy pod 26 listopada.

W najbliższych dniach nastąpi nominacya Rady Stanu.

Rokowania między Austro-Węgrami a Niemcami zostały ukończone pomyślnie, i to w myśl życzeń społeczeństwa polskiego.

Do Rady Stanu wejdą przedstawiciele obydwu okupacyi. Rozporządzenie gen. Beselera z 13 listopada będzie odpowiednio zmienione. — Słychać, że brygadyer Piłsudski otrzyma ważny urząd wojskowy.

Również sprawa regenta będzie wkrótce rozwiązana w myśl żądań społeczeństwa polskiego. Na stanowisko to upatrzony jest członek dynastyi, pozostającej w dawnych serdecznych stosunkach z Polakami.

„Protest" Targowiczan w Nicei. Agencya Havasa donosi: „Członkowie kolonii polskiej w Nicei przyłączyli się do protestu paryskiego przeciwko aktowi austro-niemieckiemu w Polsce.

Protest podpisali: ks. Leon Lubomirski, hr. Michał Rogoziński, hr. Stanisław Broel-Plater, Bończa-Tomaszewski, hr. Jerzy Grabowski, hr. Józef Broel-Plater i Jerzy Mazowiecki.

Brednie Burcewa. W „Rieczi" z d. 8 listopada pisze Burcew pt. „Niemcy nie mogą być sprzymierzeńcami Polaków", iż „ci Polacy, szczerzy i gorący patryoci, którzy od początku wojny z poczucia i sumienia, a nie ze strachu tworzyli Legiony Polskie i walczyli w jednym szeregu z Niemcami, przeciwko żołnierzom francuskim, angielskim, belgijskim, włoskim, serbskim i rosyjskim — b y l i z d r a j c a m i i d e i d e m o k r a t y z m u i w o l n o ś c i".

Burcew wyraża przekonanie, że cały naród z temi jednostkami nie pójdzie, natomiast według niego „w obecnej grożnej chwili historycznej Polacy mogą związać swój los tylko z losem koalicyi. Tutaj nie ryzykują. Tu znajdą nie obietnice, a słuszne rozwiązanie sprawy. Polacy otrzymają swą wolność nie od Niemców, a od eotenty. Niechaj więc wiadomości o tej prowokacyi niemieckiej będą powodem dla jak najszybszej prawidłowej decyzyi sprawy polskiej z inicyatywy prawdziwych przyjaciół narodu polskiego — koalicyi."

Niedawno pisał Burcew, ze Polacy nie powinni żądać niepodległości, a zadowolnić się autonomią w demokratycznej Rosyi, na początku wojny w Paryżu szaty rozdzierał, dowiedziawszy się, że Polacy nie idą z „matuszką Rossiją", a przeciw niej. „C'est plus qu'un crime, c'est une faute" (To więcej niż zbrodnia, to błąd!) — tak pisał w Hervego „Guerre Sociale".

Dziś, ten tak skrajny rewolucyonista idzie na program kadecki rozwiązania sprawy polskiej — bo kadeci, to nasi prawdziwi przyjaciele.

Briand, wielki książe Mikołaj, Stuermer i... Burcew, to też nasi „wielcy i prawdziwi" przyjaciele.

Panie Boże, broń nas od przyjaciół...

Odznaczenie hr. Lanckorońskiego i hr. Chołoniewskiego. Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung" ogłasza nadanie przez cesarza w uznaniu pełnego pietyzmu oddania się zmarłemu cesarzowi dygnitarzom dworskim szeregu odznaczeń. Między innymi otrzymali: starszy szambelan dr. Karol hr. Lanckoroński wielki krzyż orderu Leopolda w bryljantach, a starszy mistrz ceremonii Edward hr. Chołoniewski wielki krzyż orderu Leopolda.

Wydatki Włoch na wojnę. „Popolo Romano" donosi, że według obliczeń Francuza Thery, Włochy wydadzą do końca r. 1916 dwadzieścia miljardów lirów na cele wojenne, to jest dwa razy tyle, jak fachowcy obliczyli.

Aprowizacya Anglii i Francyi. Cała prasa zwraca nadzwyczajną uwagę na coraz bardziej zaostrzającą się sprawę żywnościową w Anglii i Francyi.

Nietzsche o „Panu Tadeuszu". Zdawna zapowiadana i z ciekawością przez koła naukowe oczekiwana, pojawiła się nakładem znanej firmy „Insel-Verlag" korespondencya Fryderyka Nietzschego z jego przyjacielem Overbeckiem. Wśród wielu interesujących wypowiedzeń wielkiego filozofa, szczególnie mile uderza czytelnika polskiego entuzyastyczny ustęp dotyczący „Pana Tadeusza". W osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia wyszedł z druku doskonały, a dziś zarówno w Polsce jak i zagranicą zapomniany przekład niemiecki „Pana Tadeusza", dokonany przez zmarłego niedawno we Wiedniu Zygfryda Lipinery. Nietzsche, który interesował się żywo wszelkiemi nowościami literackiemi, natrafił i na ten przekład i oto co pisze do przyjaciela:

„Czy znasz „Pana Tadeusza" Mickiewicza w przekładzie Lipinera? Przyznaję, że jestem pełen zdumienia, iż mógł w naszych czasach powstać podobny poemat. Nie umiałbym w literaturze naszego stulecia znaleźć nic równego „Panu Tadeuszowi" pod względem bogactwa, zawartości i prostoty nastrojów, oraz pod względem dziwnego poetyckiego czaru. Także przekład Lipinera wydaje mi się wspaniały". Okazuje się tedy, że jeden z najpochlebniejszych sądów światowych o arcydziele epiki polskiej wyszedł z pod pióra twórcy „Zaratustry". Jako, że trafiają się w Polsce ludzie, dla których autorytet Mickiewicza przybladł, a gwiazda Zaratustry jasno im jeszcze świeci — godzi się ten cytat zapamiętać. A nadto uwaga: Czy wobec wyczerpania książki Lipinera i znacznego dziś popytu na rzeczy polskie w Niemczech—nie należałoby przekładu wydać po raz wtóry?

„Czarne moce". Czytamy w „Kuryerze Polskim": „Czarne moce" nie próżnują... Nie ustają w usiłowaniach podziemnych, by gasić zapał, osłabiać wiarę, kruszyć odwagę. Tajemnicza organizacya, ze Wschodu czerpiąca światło, szerzy paszkwile i falsyfikaty, spekulując na naiwność łatwowiernych. Pamiętamy sfałszowany list Sienkiewicza, krążący z rąk do rąk w tysiącach egzemplarzy. Teraz krąży odpis mowy, rzekomo w sprawie polskiej wygłoszonej. Ale ten nowy apokryf nawet wśród polityków cukierniannych nie budzi wiary. Nazbyt jasnem jest, gdzie w jakim celu został sfabrykowany.

„Czarne moce" nie próżnują także na prowincyi.

Z Dąbrowy.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Franciszka Józefa I odbyło się wczoraj o godz. 9 rano w kościele parafialnym. W nabożeństwie wzięły udział: wojskowość, administracya cywilna, szkoły i liczne zastępy publiczności.

Ceny na mleko i produkty mleczarskie. Magistrat podaje do wiadomości mieszkańców m. Dąbrowy, że na skutek rozporządzenia Wojskowego Jenerał Gubernatora z dnia 10 listopada b. r. będzie surowo przestrzegane, aby ceny na mleko i wszystkie mleczarskie produkta u wszystkich handlujących tymi towarami były uwidocznione albo w oknach wystawowych, albo w drzwiach wejściowych od ulicy.

Wszelkie samowolne podwyższanie cen produktów mleczarskich będzie w myśl rozporządzenia № 32 Naczelnego Wodza Armii, jak najsurowiej karana, i kara owa na koszt ukaranego zostanie ogłoszona w miejscowej prasie i plakatowaniem.

O każdym wypadku podbijania cen produktów mleczarskich, należy niezwłocznie zawiadomić c. i k. Komendę Obwodową.

Magistrat m. Dąbrowy.

Z Sosnowca.

Dla hygieny. Towarzystwo „Hr. Renarda" dla zabezpieczenia swych robotników od chorób żołądkowych wskutek picia surowej wody, od pewnego czasu wydaje im czarną kawę.

Ozime zasiewy na polach miejskich i okolicznych na ogół przedstawiają się bardzo dobrze. Żyto już weszło i pokrywa ziemię swą uroczą zielenią.

Komiwojażerowie. Od pewnego czasu przebywa w mieście naszem kilku komiwojażerów firm warszawskich i zagranicznych proponując na gwiazdkę różne towary. Lecz kupcy nasi wobec wysokich cen, krótkiego kredytu (najwyżej dwa miesiące) i ogólnego braku gotówki w mieście, nie kwapią się z obstalunkami świątecznemi.

Choroba królików. Od pewnego czasu daje się zauważyć pewnego rodzaju choroba epidemiczna wśród królików. Zwierzątka te nagle puchną i zdychają. Z tego powodu zawodowi hodowcy królików są w niemałym kłopocie.

Mięso monopolowe. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła władze miejscowe mają wkrótce uregulować kwestyę sprzedaży mięsa monopolowego. Mięso to ma otrzymać Komitet żywnościowy, który obowiązany będzie sprzedawać takowe po ściśle wyznaczonych cenach. Prywatnym rzeźnikom nadal niewolno będzie nabywać bydła, tak i trzody chlewnej na rampie świdskiej.

W kwestyi robotniczej. Właściciele nieruchomości w mieście otrzymali w tych dniach specyalne druki dla wypełnienia takowych danymi o robotnikach zamieszkałych w ich domach.

Środki żywnościowe. Sprzedawane w nader ograniczonej ilości w sklepach Komitetu żywnościowego kartofle są przeważnie nadmarznięte, przeto przy gotowaniu dużo się z nich traci. Trzeba przeto poczynić usilne starania o podwyższenie porcyi kartoflanych, gdyż takowe w obecnych ciężkich czasach stanowią jedyne i główne pożywienie mieszkańców. Co prawda sprzedawane są również przez Komitet żywnościowy: buraki, marchew i brukiew, lecz wszystkie te okopowizny nie mogą należycie zastąpić kartofli.

Z Piasków.

O gwiazdkę dla żołnierzy polskich. Zbliżają się uroczyste święta Bożego Narodzenia i tradycyjna „Gwiazdka". Najszlachetniejsi nasi synowie—legioniści trzecie już święta będą spędzać zdala od swych najbliższych. Wobec tego, dla uprzyjemnienia im choć w części tej uroczystości, Liga Kobiet na Piaskach zwraca się za naszem pośrednictwem do mieszkańców tejże kopalni o łaskawe składanie ofiar w naturze lub gotówce na zakup prezentów gwiazdkowych dla naszych młodych bohaterów. Dary przyjmują: J. Krajewska i St. Szczagiel.

Z Rakoszyna pod Jędrzejowem

Nabożeństwo za cesarza Franciszka Józefa. Dnia 27 listopada b. r. zostało odprawione w kościele w Rakoszynie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Franciszka Józefa, Najszlachetniejszego Monarchy Cesarza Austryi i Króla Węgier.

Katafalk przybrany był dywanami — ozdobiony kwiatami. Na froncie widniał portret Najdostojniejszego Monarchy, obok niego dwie szable wojskowe na krzyż złożone, dwie flagi — jedna państwowa austryacka, druga narodowa polska. Na trumnie ustawiona była korona złota — jako godło monarsze.

Ponieważ nabożeństwo było zapowiedziane, dla tego ludzi zgromadziło się dosyć sporo. Były też obecne na tym nabożeństwie i panie ze dworu w swojej kolatorskiej ławce a nadto i żandarmerya z posterunku w Nagłowicach. W ogólności całe nabożeństwo wypadło dosyć sympatycznie i poważnie.

Z Radomia.

Kompromis wyborczy w Radomiu. „Gaz. Rad." donosi: Narodowy Wyborczy Komitet Demokratyczny doszedł do porozumienia z Robotniczym Polskim Komitetem Wyborczym. Porozumienie to polega na tem, że za zgodą obu Komitetów—Komitet Demokratyczny obejmuje swą działalnością 4 pierwsze kurye, piątą zaś obejmuje Komitet Robotniczy. Zwolennicy Komitetu Demokratycznego, głosujący w piątej kuryi proszeni są o popieranie listy Komitetu Robotniczego i odwrotnie wszyscy zwolennicy Komitetu Robotniczego głosujący w pierwszych czterech kuryach proszeni są o popieranie list Komitetu Demokratycznego.

Z Piotrkowa.

Uniwersytet Ludowy im A Mickiewicza. Centralne Biuro Szkolne w Piotrkowie donosi nam:

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza zawiadamia, że w końcu grudnia 1916 r. (w okresie wakacyi Bożego Narodzenia) urządza 5-dniowy kurs dla działaczy oświatowych. Wykładane na nim będą: bibliografia i metody popularyzacyi wiedzy o Polsce (historyi zwłaszcza porozbiorowej, stosunków gospodarczych i t. d.), organizacya szkolnictwa i pracy kulturalnej na ziemiach polskich. Kurs połączony będzie z wystawą książek, map, grafikonów, przeźroczy. Zapisy przyjmuje zawczasu Biuro Uniwersytetu Ludowego w Krakowie (Dunajewskiego 7) od 6-8 godz. wieczorem. Ilość uczestników ograniczona. Zapisywać się mogą osoby z wykształceniem w zakresie szkoły średniej, które się wykażą poleceniem organizacyi oświatowej, zawodowej lub społecznej. Opłata 10 kor. za kurs. Dla uczestników zamiejscowych postaramy się o ułatwienie pobytu (stołowanie w kuchniach obywatelskich po 1 kor. 70 hal. dziennie, tanie mieszkanie). O ile zgłosi się większa ilość uczestników, którzy chcieliby odbyć dodatkowo kurs bibliotekarstwa — urządzimy go w pierwszych dniach stycznia.

Z Warszawy.

Legiony Polskie w Warszawie. Z powodu wkroczenia po raz pierwszy do Warszawy Legionów Polskich, utworzył się komitet dla ich przyjęcia. Pierwsze zebranie Komitetu odbyło się we wtorek w sali gmachu Tow. Kred. Miejsk., przy ulicy Tadeusza Czackiego (Włodzimierska) № 25. Komisyę organizacyjną tworzą: ks. Jan Gnatowski, rektor Brudziński, Stanisław Bukowiecki, Zygmunt Chmielewski, Stefan Dziewulski, Szymon Konarski, Stanisław Libicki, Bolesław Lutomski, Michał Łempicki, Alfons Parczewski, Klemens Pawlikowski, Rafał Radziwiłłowicz, Gustaw Simon, Bronisław Szlubowski i Ludwik Zieliński.

Oddział skautów Berka Joselowicza. Pisma tutejsze podają odezwę „Wolnego oddziału skautów im: pułk. Berka Joselowicza", w której czytamy między innemi:

„Oddział skautów im. pułk. Berka Joselowicza został głównie w tym celu założony, ażeby tej młodzieży żydowskiej, która otrzymała kulturę polską i czuje się dzięki temu złączona z ojczyzną, dać możność uniknięcia sideł ruchu antypolskiego i napoić zrozumieniem obowiązków obywateli Polaków. Celem działalności oddziału będzie przeto rozwijanie charakteru i woli wśród młodzieży pochodzenia żydowskiego, dalej budzenie ducha obywatelstwa polskiego, przywiązania do kraju i jego tradycyi: słowem utworzenie zastępu szczerych patryotów i prawych obywateli".

Ze Lwowa.

Gospoda Legionistów we Lwowie. Onegdaj odbyło się poświęcenie gospody legionistów we Lwowie. Pomieszczenia udzieliło Tow. Strzeleckie, gmina m. Lwowa wydatnej subwencyi. Przybyli między innymi reprezentanci wojskowości, reprezentanci armii niemieckiej, prez. Fiedler z członkami Rady przybocznej, profesorowie uniwersytetu, członkowie lwowskiej Delegacyi N.K.N., Stacya zborna Legionów Polskich z kom. por. Jasterem i ppor. Dąbrowieckim, oficerowie legionowi i tłumne rzesze lwowskiego obywatelstwa. Po poświęceniu przemówił kaznodzieja X. Anioł, Kapucyn. P. Bogdanowiczowa złożyła podziękę ofiarodawcom i gościom, którzy uroczystość uświetnili swą obecnością, przedstawiła zadanie nowo-otwartej placówki legionowej. Imieniem uczestników powstania 1863 r. mówił kap. Karlsbad, imieniem Delegacyi N. K. N. prezes Laskownicki. W godzinach wieczornych wydano pierwsze kolacye, rozpoczynając działalność Gospody.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 30 listopada

(mj) Więcej niż jedna czwarta część Rumunii została już zajęta. Ważny punkt węzłowy Pitesti znajduje się już w ręku armii sprzymierzonych. Bukareszt przygotowuje się do ewakuacyi. Armie Falkenhayna i Mackensena podały sobie już ręce w pobliżu Lascia.

Jak donoszą z Zurychu, szef policyi bukareszteńskiej wydał następujące rozporządzenia:

Komenda wojskowa ustawi w każdym kwartale domów wojskowe miejsce meldunkowe, gdzie zglaszać się mają z dokumentami wszyscy mieszkańcy ponad lat 16. Tam rozstrzygnie się, kto będzie mógł pozostać w mieście.

Kobiety, dzieci i inni ewakuowani muszą miasto opuścić do pięciu dni i będą pomieszczeni na prowincyi. Na kolej do Jass i Gałacu z powodu przeciążenia linii kolejowych nie pozwala się.

Od dnia 29 listopada wojskowość obejmuje całą aprowizacyę. Należy zgłosić najdrobniejsze nawet zapasy. Srodki żywności będą rozdzielane według specyalnego systemu. Kto zapasów nie zgłosi, nie otrzyma żywności.

Przekroczenie Dunaju wywołało przerażenie w militarnych kołach francuskich. Pułk. Rousset pisze: Brzmi to nieprawdopodobnie a jednak Mackensen przekroczył Dunaj. Zdawało się, że nie pozwolą na to ruchy Sacharowa w Dobrudży, a jednak stało się.

Stoimy przed niezmiernem niebezpieczeństwem.

„France Militaire" pisze: Stoimy przed wielką bitwą, która będzie się nazywała bitwą o Bukareszt.

„Information" pisze: Wojsko Mackensena zagraża Bukaresztowi. Mamy tam znakomitą linię obronną.

Na innych frontach stan ogólny jest także pomyślny dla mocarstw centralnych. Moskale prawie spoczywają. Nad Sommą toczą się zwyczajne walki o każdą piędź ziemi. Na froncie włoskim akcya zmniejszona.

Wielka ofenzywa ententy pod Monastyrem może uchodzić za rozbitą, a to — według opisu jen. Leblont — z powodu niedopisania Włochów.

Grecya stawia poważniejszy opór żądaniom ententy, stanowi zatem dla wojsk ententy ciągły niepokój na tyłach armii. Wprawdzie opłacany Wenizelos wysługuje się ententcie skutecznie, ale i jego wpływy są mocno ograniczone przeważającym wpływem rządu królewskiego.

Kwestya pokoju i wojny nie schodzi z łamów prasy. Jedna wiadomość przeczy zazwyczaj drugiej. Ostatnio pisma szwajcarskie donoszą, że poseł hiszpański miewał niedawno częste konferencye z papieżem. Opowiadają, że papież, król Alfons i Wilson przeprowadzają wymianę myśli na temat inicyatywy pokojowej.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

27 listopada. Nad Stochodem artylerya nasza ostrzeliwała skutecznie oddział nieprzyjacielski, który pojawił się we wsi Świdniki. W okolicy Korytnicy nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze pozycye duszącymi granatami gazowymi. Nad Bystrzycą w okolicy wsi Dzoiniach (?) wywiadowcy nasi rozprószyli wielki oddział nieprzyjacielski i wzięli jeńców.

W zachodniej Wołoszczyźnie walki toczą się dalej przy użytkowaniu przeszkód naturalnych. Cofający się Rumuni wstrzymują ofenzywę nieprzyjaciela.

Wojska nieprzyjaciela, które przekroczyły Dunaj pod Zimnicea, posunęły swoje straże ku rzece Vedea i obsadziły nad środkowym jej biegiem Valeni i Rossiori de Vede. W Dobrudży potyczki między wysuniętymi oddziałami piechoty i konnicy. Próby nieprzyjaciela, ażeby wypędzić nasze wojska z przesmyku między jez. Tassul a morzem, zostały odparte.

Biuletyn włoski.

27 listopada. Ruchy nieprzyjacielskie w pasie górskim na północ od doliny Ledro i w dolinie Assa ostrzeliwane przez naszą artyleryę. Na reszcie frontu Trentina silne depresye atmosferyczne utrudniały nasze działania. W pasie na wschód od Gorycyi ostrzeliwał nieprzyjaciel gęsto drogi dowozowe, ustawiwszy nowe baterye na linii. Na Krasie nic ważniejszego. W osobnych potyczkach wzięliśmy kilku jeńców.

Energiczne posuwanie się naszych wojsk w górzystym pasie Peristeri (na zachód od Monastyru) i przeciw dolinie Dragor (na półn. zach. od Monastyru) rozwija się pomyślnie dalej. Wzięliśmy około 40 jeńców.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań

Aleksy Nabagło, wieś Jerzmanowice, gmina Sułoszowa, pow. Olkuskiego, poszukuje syna swego Jana Nabagło, który w roku 1914, miał powrócić z wojska rosyjskiego, gdzie służył w Pritorskaja obłast, sieło Nowojersk w 3-ej, sotni 3-go Pograniczna o konnawo połka. Ktoby cośkolwiek wiedział o synu moim, niechaj da znać stroskanemu ojcu gdzie jest teraz czy zdrów i jak mu się powodzi?

KOMITET POLSKI w Sztokholmie

prosimy bardzo o pośrednictwo w poszukiwaniu za rodzinami zaginionemi lub ewakuowanemi z Królestwa Polskiego, podawanemi w „Gazecie Polskiej".

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Michalina Dębska z Radomia zawiadamia Tarchalskich w Warszawie, Zielińskich i Zawadzkich w Radomiu, że ich i nasza rodzina zdrowa. Niepokoimy się o was. Olek skończył. Nacia wyszła za mąż. Wanda w Jarmolińcach. Matka ze mną. Ja mam posadę w Ilińcach, gub. kijowskiej, o czem zawiadamiam i znajomych we Lwowie i Wiedniu i proszę każdego, ktoby wiedział o Władysławie Bartoniu, byłym słuchaczu Politechniki lwowskiej, lub o jego adresie, o powiadomienie mnie przez tygodnik „Echo Polskie" w Moskwie.

Aniela Dmochowska z córką Irenką zawiadamia męża swego Antoniego, zamieszkałego w Żabiej Woli pod Radomiem, że są zdrowe, mieszkają u Stefanowstwa i proszą o wiadomości tą samą drogą

Marya Dietriechowa z Szonertów prosi państwa Dobrowolskich z Sosnowca o wiadomości o bracie Włodzimierzu i rodzinie. Kazik ma dobrą posadę. Mania z dziećmi przy nim. Matka w Kijowie. Odpowiedź tą samą drogą.

Konstanty Kucharski, były pracownik st. Olkusz, kolei Nadwiślańskiej, Dąbrowieckiego uczątku, błaga Komitet Ratunkowy ziemi kieleckiej o zawiadomienie żony Emilii Kucharskiej z Olkusza, gub. kieleckiej, że zdrów, pracuje na st. Bałagoje 2-gie, Mikołajewskiej kolei; śle pozdrowienia i prosi o odpowiedź.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.